

Polska jest szansą dla Europy

Grzegorz Cybulski

1 Jesteśmy na uniwersytecie, w Oksfordzie, w centrum intelektualnego świata. Europejskie państwa wyciągają się z mecenatu nad klasą intelektualną. Nie są w stanie lub nie chcą finansować jej potrzeb. Czy centrum świata przesunie się tam, gdzie państwo dba o swoich intelektualistów, do Azji?

Timothy Garton Ash: Mówmy poważnie – może problem dotyczy uniwersytetów publicznych, ale nie Oksfordu! Ten uniwersytet kwitnie. Według ostatniego rankingu Times Higher Education Supplement jest na drugim miejscu w klasyfikacji światowej, po Uniwersytecie Harvarda. Tak wysoka pozycja Oksfordu wynika nie tylko z tradycji i historii, ale też z innej ważnej przyczyny – jest to uniwersytet prywatny. Dlatego jest w stanie być atrakcyjny dla naukowców i dla studentów z całego świata.

2 Prywatnemu uniwersytetowi udaje się więcej?

Status instytucji prywatnej jest bardzo istotny. Mamy tu np. Saïd Business School. Jest Martin School. Będzie Blavatnik School of Public Policy. Trzy ogromne instytucje ufundowane przez kapitał prywatny. A jednocześnie jesteśmy angielską instytucją o ogromnej tradycji. To połączenie jest niezwykle skuteczne. Bardzo się cieszę, że w Polsce jest już możliwość łączenia prywatnego kapitału i think tanków z uniwersytetami. Właśnie

według tego modelu zrobimy program studiów o Polsce współczesnej.

3 Fundowany przez Leszka Czarnieckiego i Noble Getin Bank. Dotuje wasz uniwersytet także Nissan, Santander. Przez wieki to władca lub państwo finansowało uniwersytety. I państwu one służyły.

Nasz uniwersytet korzysta z funduszy wielu mecenasów. Jednocześnie jesteśmy od nich całkowicie niezależni intelektualnie. To jest żelazny warunek. Kluczem do utrzymania związku z rzeczywistością i dobrego kształcenia elit jest w USA i Europie model mieszany, czyli połączenie

prywatnego z publicznym. To współdziałanie sfer prywatnej i publicznej daje lepsze perspektywy dobrego kształcenia liderów. Niestety, model kontynentalny uniwersytetu państwowego jest w kryzysie. Muszę powiedzieć, a nie chciałbym, by to zabrzmiało arogancko, że dla nas, Oksfordu, na kontynencie europejskim nie ma konkurencji. Konkurencja jest w Ameryce.

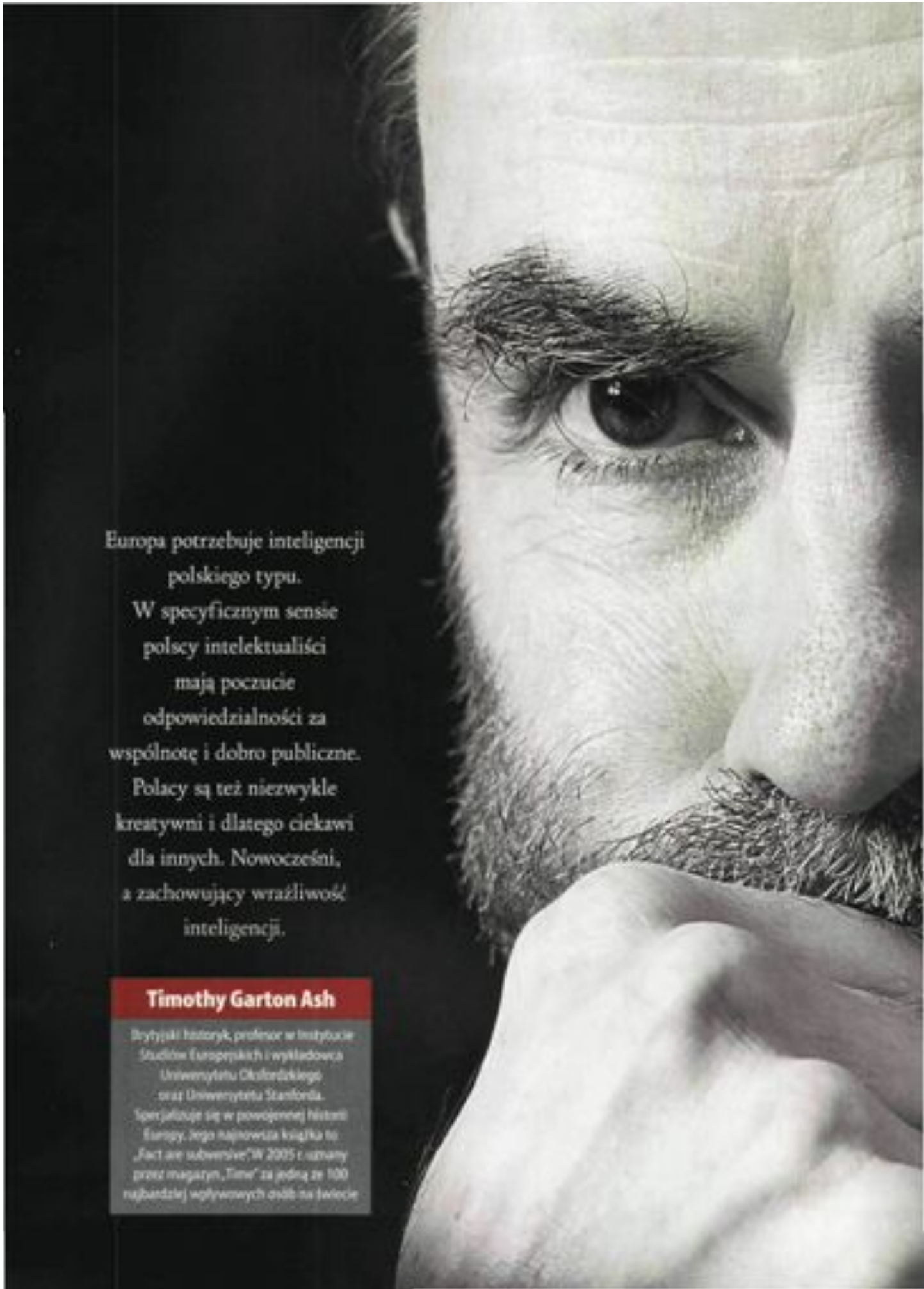
4 Powoli rośnie też w Azji.

Bardzo powoli. Mamy specjalne stosunki z uniwersytetem w Pekinie. To tzw. chiński Oksford. Obserwujemy tam ogromne inwestycje państwa. Działają one dobrze w obszarze nauk ścisłych, medycznych itd. Jeśli jednak chodzi o nauki społeczne, Chińczykom daleko jeszcze do konkurowania z nami. Przede wszystkim ze względu na brak wolności słowa.

5 Uniwersytet Harvarda wykształcił konkurentów do prezydentury w USA, Mitta Romneya i Baracka Obamę. Jeden jest prawnikiem i ekonomistą z sukcesem w biznesie, a drugi też prawnikiem, ale po karierze uniwersyteckiej. W pewnym sensie konkuruje sektor prywatny z budżetówką. A jaki jest lider kształcony przez europejski uniwersytet?

Obama był profesorem uczelni prywatnej, bo taką jest Harvard. To nie budżetówka. ●

Wysoka pozycja Uniwersytetu w Oksfordzie wynika nie tylko z tradycji i historii, ale też z innej ważnej przyczyny – jest to uniwersytet prywatny



Europa potrzebuje inteligencji
polskiego typu.

W specyficznym sensie
polscy intelektualiści
mają poczucie
odpowiedzialności za
wspólnotę i dobro publiczne.

Polacy są też niezwykle
kreatywni i dlatego ciekawi
dla innych. Nowocześni,
a zachowujący wrażliwość
inteligencji.

Timothy Garton Ash

Brytyjski historyk, profesor w Instytucie
 Studiów Europejskich i wykładowca
 Uniwersytetu Oksfordzkiego
 oraz Uniwersytetu Stanforda.
 Specjalizuje się w powojennej historii
 Europy. Jego najnowsza książka to
 „Fact are subversive”. W 2005 r. uznany
 przez magazyn „Time” za jedną ze 100
 najbardziej wpływowych osób na świecie.

6 Czy Oksford wykształciłby kogoś takiego jak Mitt Romney?

Oksford wykształcił już 18 premierów Wielkiej Brytanii. Obecny, David Cameron, jest też naszym absolwentem. To charakterystyczne, że przyszli liderzy studiowali ostatnio filozofię polityki i ekonomię. Myślę, że to im dawano dobre przygotowanie. Problem polega rzeczywiście na tym, że oni nigdy nie pracowali inaczej niż jako zawodowi politycy różnego szczebla. A to doradca polityka, a to partii. Zatem problem nie w przygotowaniu, jakie daje uniwersytet, ale w przebiegu ich karier.

7 A czy 19. premier Wielkiej Brytanii będący absolwentem Oksfordu powinien przejść przez kurs nauki o współczesnej Polsce i dlaczego miałby potrzebować wiedzy o naszym kraju?

Odpowiedź na to pytanie jest prosta - Polska jest jednym z sześciu najważniejszych krajów Unii Europejskiej. Są trzy „wielcy”, czyli Niemcy, Francja i Wielka Brytania (choć ta ostatnia coraz bardziej izoluje się od Unii). Potem Włochy i Hiszpania, które są w kryzysie. No i Polska, która w gospodarce i polityce jest już bardzo znaczącym krajem Unii i Paktem Północnoatlantyckiego. Jest też głębsza odpowiedź na pytanie, dlaczego Polska jest ważna: dzięki swojej unikalnej historii, walce o wolność itd. Ale ta pierwsza odpowiedź jako motyw do podjęcia studiów nad Polską powinna przyszłemu premierowi wystarczyć.

8 Czy Europejczycy po 20 latach od obalenia żelaznej kurtyny są ciekawi Polaków?

Europa potrzebuje inteligencji polskiego typu. W specyficznym sensie politycy intelektualności mają poczucie odpowiedzialności za wspólnotę i dobro publiczne. Polacy są też niezwykle kreatywni i dlatego ciekawi dla innych. Nowocześni, a zachowujący wrażliwość inteligencji.

9 Czy Polska to kraj o ciekawej dla Brytyjczyka czy Europejczyka polityce? Ot, zasapana

Jeżeli uda się zrobić w strefie euro unię fiskalną i polityczną, jeżeli ta unia obejmie w nieodległej przyszłości Polskę, to strefa ta będzie dynamiczna i atrakcyjna także dla Wielkiej Brytanii

w nadganiu poziomu życia Zachodu, rzadko obecna w polityce Unii partnerka ze Wschodu, która nawet armię zmieściłaby na jednym stadionie?

Ale połowa państw członkowskich Unii leży w regionie, w którym Polska jest po prostu, ma coś do powiedzenia. Macie też bardzo specyficzne relacje z Francją, Wielką Brytanią, a także z Niemcami. Każdy z tych krajów zważa się zawsze, kiedy trzeba coś zrobić przeciwko Polsce. Zrobią to, ale

ostrożnie. Mają na uwadze historyczne związki lub konflikty i potencjał Polski.

10 Może wahają się działać przeciwko Polsce, ale mogłyby coś zrobić z nią, a nie chcą. Ani Niemcy w polityce gospodarczej, ani Wielka Brytania w polityce zagranicznej i bezpieczeństwa. Nie daszcie do takiego aliansu nigdy.

Wielka Brytania marnuje swoją szansę. Predeterminowała nas do roli alianta wspólna historia II wojny światowej i współpraca w latach 80., kiedy Wielka Brytania odegrała wielką rolę we wspieraniu ruchu politycznego walczącego w Polsce o wolność. Pamiętam spotkanie Margaret Thatcher w Gdańsku z Lechem Wałęsą. Po 1989 r. tę wielką szansę zaprzepaściliśmy. Przede wszystkim dzięki brytyjskim konserwatywom i powstęchnie panującemu wśród nich eurosceptycyzmowi. Tradycyjny brytyjski pragmatyzm każe się wycofywać w sprawy własnej wyspy. Paradoksalnie to właśnie ta wyspa jest najlepszym punktem obserwacyjnym, z którego dobrze widzieć sprawę Europy. Kto siedzi w obserwatorium, nie jest jednak uczestnikiem wydarzeń.

11 Widzimy tę różnicę wyraźnie. Pan prowadzi seminarium Okrągły Stoł Polsko-Brytyjski. Co roku debataje ono w Krakowie, ale wnioski i rekomendacje z tych rozmów odbijają się od drzwi gabinetów rządowych.

Ma pan rację. W tym roku znowu byłem świadkiem, z jakim zdumieniem słuchali polskiego głosu o integracji europejskiej brytyjscy konserwatyści, którzy uczestniczyli w Okrągłym Stoł. Przyjechali do Krakowa, sądząc, że jadą do kraju konserwatywnego, który jest przywiązany do wolności, zatem Polacy na pewno myślałi tu co my na temat np. strefy euro czy pogłębiania integracji europejskiej. Doznali szoku. Przekonałi się, że w Polsce uważa się, że jednocząca się Europa jest gwarancją, a nie zagrożeniem dla wolności, suwerenności i niepodległości.

12 Są w Polsce kręgi nastawione do integracji europejskiej nieufnie.

Takie kręgi są we wszystkich krajach, tylko nie są tam u władzy. A w Wielkiej Brytanii rządzą.



13 Może nie warto planować czegoś z Brytyjczykami, skoro mogą trwać w izolacji kolejne sto lat? Wielka Brytania była supermocarstwem, dała światu walutę i cywilizacyjny rozwój. Czy jest w stanie współpracować z układającymi się Europejczykami?

Tu się pan myli. Perspektywa integracji europejskiej to nie jest sto czy więcej lat, ale ostatnie ćwierć wieku. Jestem przekonany, że jeżeli uda się zrobić w strefie euro unię fiskalną i polityczną, jeżeli ta unia obejmie w niedługiej przyszłości także Polskę, to będzie to strefa dynamiczna i atrakcyjna. Mogę obiecać, że do takiej Unii Wielka Brytania wróci w ciągu nie więcej niż 15 lat. Spotkamy się za 20 lat w rzeczywistości, w której Wielka Brytania zrezygnuje z izolacji i włączy się do integracji. To jest wielka lekcja dla innych, zwłaszcza Amerykanów, a może w szerszej perspektywie i Chińczyków, jak przestać być hipermocarstwem, jakim niegdyś była Wielka Brytania, i nadal odgrywać znaczącą rolę przywódczą w systemie międzynarodowym.

14 Przyjmuję Pańską obietnicę. Tylko głębokie zaangażowanie Wielkiej Brytanii we wspólną politykę europejską radykalnie zmieni wymiar cywilizacyjny, gospodarczy i społeczny Unii wobec Chin, Stanów Zjednoczonych i reszty świata.

Tu ma pan rację. Po to mamy projekt integracyjny w XXI wieku, by nie tylko konkurować z Amerykanami, którzy w końcu są naszymi przyjaciółmi. Mamy Unię, by konkurować z Chinami, Indiami, Rosją. Do tego Wielka Brytania ze swoim doświadczeniem w polityce zagranicznej i obronnej jest Unii bardzo potrzebna. Również dlatego, że ma tradycje kultywowania wolności i swobód obywatelskich. Nie jest powiedziane, że Unia Europejska będzie zawsze i bez wyjątków po stronie wolności i praw człowieka. Zaangażowanie Wielkiej Brytanii wraz z Polską mogłoby dać większe gwarancje dla wolności.

15 Europa integruje się teraz z różnymi prędkościami. Jest integracja strefy Schengen, strefy wspólnej waluty i całej Unii. Moglibyśmy sobie wyobrazić w ramach Unii także strefę integracji polityki zagranicznej i bezpieczeństwa?

Słusznie postawiony problem. Tak, musimy spróbować zbudować ten rodzaj integracji. Faktom jest, że strefa euro, przekształcona w unię fiskalną czy nie – będzie odgrywała specjalną rolę w integracji gospodarczej. Wielka Brytania w najbliższym czasie do tej strefy nie przystąpi. Może jednak wziąć udział w budowie innej grupy integracji, a wiadomo, że bez polityki zagranicznej i obronnej będzie-

my jako Europa bardzo słabi. Niemcy odegrają oczywiście główną rolę w polityce monetarnej czy fiskalnej, ale nie zagranicznej.

16 Europejczycy przez stulecia promowali zasady wolnego rynku. Teraz wracają stare koszmary, ograniczany jest przepływ kapitału, wprowadzane bariery w handlu.





Nie jest powiedziane, że Unia zawsze będzie po stronie wolności – mówi prof. Timothy Garton Ash Grzegorzowi Cydęce

Nawet w strefie euro następuje renaucjonalizacja nie tylko polityczna, ale też w pewnym sensie finansowa. Musimy w Europie bardzo dbać o to, by nie pójść w kierunku dążenia tylko o wąsko pojęty interes narodowy. Mając krytyczny stosunek do polityki obecnego rządu w Londynie, muszę powiedzieć, że w kwestiach gospodarczych grają rolę bardzo spójne interesy. Wielka Brytania np. jest za wolnością działania instytucji finansowych, a Niemcy bronią dostępu do swojego rynku. Każdy naród ma oblicze proeuropejskie i antyeuropejskie. Nawet Wielka Brytania jest proeuropejska, jeśli chodzi o wspólny rynek i wolność gospodarczą. Przez wiele lat starała się o realizację idei wspólnego rynku w sektorze finansowym. To byłoby dobre dla Unii. Będzie jej brakowało brytyjskiego liberalizmu, jeśli Londyn nie będzie w Unii aktywny.

17 David Cameron powinien zatem zadbać o to, by projektów integracyjnych nie gasić. W praktyce powinien opowiadać się za dużym budżetem Unii, m.in. na potrzeby polityki zagranicznej i obronnej, oraz za mechanizmami solidarności w ramach całej Unii, a nie tylko eurostrefy, w której Londynu nie ma. Tymczasem premier cieszy się z powstania konkurencyjnego budżetu strefy euro, traktując to jako pretekst do dalszego zmniejszenia udziału Wielkiej Brytanii w finansowaniu potrzeb Unii.

To jest gra, retoryka. Partia Camerona jest eurosceptyczna, więc i jej lider mówi tym

językiem. W perspektywie wyborów taktyka nakazuje czasem taką grę. Zobaczymy, jaka będzie decyzja Wielkiej Brytanii podczas szczytu europejskiego, kiedy decydowane będą kwestie budżetowe.

18 Mode Brytyjczyków przeraża wizja Unii Europejskiej jako federacji państw narodowych?

Europa przyszłości będzie unicum, czyli niepowtarzalną konstrukcją polityczną i społeczną. Nie będzie ani unią taką jak Stany Zjednoczone, ani państwem federalnym, ani jednolitym państwem unitaryjnym. Pytanie, czy znajdziemy własne skuteczne sposoby, by budować jednolity w różnorodności. Weźmy na przykład politykę zagraniczną. Do poprawy skuteczności tej polityki nie jest potrzebne przekształcenie Unii w federację. Potrzebna jest silna wola,

Cztery lata temu co czwarte wypowiediane w Europie słowo brzmiało „Obama”. (...) Teraz, wiedząc, że wybory w Ameryce są ważne, nie fascynujemy się tym wydarzeniem

umiejętność wypracowania stanowiska w partnerstwie i budowania koalicji dobrej woli, zgody na jakieś posunięcia. Tak wypracowaliśmy stanowisko w sprawie Iranu. Do pewnego stopnia również w sprawie Ukrainy, przy znaczącej roli Polski. Działają stanowiska jeszcze ucierają się w partnerstwach członkowskich, ale można by na nowo zdefiniować rolę parlamentów krajowych i europarlamentu. Musimy być twórcy, oryginalni.

19 Czy są szanse na powstanie jakiegoś organizmu politycznego unijno-amerykańskiego?

Z przykrością twierdzą, że bardzo małe. Była koncepcja tzw. TRAFI, czyli strefy wolnego handlu (Transatlantic Free Trade Area). Takiej Unii Zachodu. Stany Zjednoczone mają własne szczególne stosunki z Chinami. My też coraz bardziej koncentrujemy się na stosunkach z Azją i Chinami. Między supermocarstwami może dojść do konfliktów. Nie ma bardziej różniących się wartości jak te wyznawane przez Europejczyków i Amerykanów z jednej strony, a chińską partię komunistyczną – z drugiej. W pewnym sensie jednak Europa może odegrać rolę mediatora w ewentualnych konfliktach między supermocarstwami takimi jak Chiny i USA.

20 Czy Pan, angielski Europejczyk, mieszkający w centrum intelektualnego świata, interesuje się takimi sprawami jak wybory w Ameryce?

Cztery lata temu co czwarte wypowiediane w Europie słowo brzmiało „Obama”. Tak wielkie nadzieje udało się temu politykowi zbudować. Teraz, wiedząc, że wybory w Ameryce są ważne, nie fascynujemy się tym wydarzeniem. Okazało się, co było do przewidzenia, że Barack Obama nie jest zbawicielem tego świata. Ale ciężki kryzys zachodniego kapitalizmu, ogromne strukturalne problemy Stanów Zjednoczonych, brak skuteczności Obamy w sprawach zagranicznych, w przypadku takich wydarzeń jak wojna w Afganistanie czy rewolucje na Bliskim Wschodzie, tworzą pewien kontekst dla dynamizmu i sukcesów Dalekiego Wschodu, zwłaszcza Chin. Na takim tle polityka Baracka Obamy wypadła błędnie, choć pewnie nie tylko on jest za to odpowiedzialny. ■